

## Społeczne konteksty komunikacji zapośredniczonej przez media

Beata Maj

Uniwersytet Wrocławski

**Streszczenie:** Multimedia stały się ważną przestrzenią życia oraz realizacji wielu społecznych potrzeb. Potwierdzają to wyniki badań własnych, zrealizowanych w 2017 r. wśród studentów Uniwersytetu Wrocławskiego (skonfrontowane z wynikami sprzed dwóch lat). Młodzież akademicka coraz powszechniej korzysta z multimediów posiadających dostęp do Sieci. Jest to użytkowanie codzienne, często wielogodzinne. Za ich pośrednictwem realizują cele: edukacyjne, informacyjne, towarzysko-zabawowe i komunikacyjne. Środowisko sieciowe zastępuje bezpośredni kontakt społeczny oraz wypiera z użycia media tradycyjne. Internetowe aplikacje i komunikatory przyspieszają i upraszczają procesy komunikowania się, oferują swoiste poczucie bezpieczeństwa oraz odczucie bycia kimś niepowtarzalnym wyjątkowym.

**Słowa kluczowe:** komunikacja zapośredniczona, media elektroniczne, młodzież akademicka, multimedia

Na przestrzeni ostatnich dwóch–trzech dekad, za sprawą dynamicznego rozwoju elektronicznych mediów, doświadczamy diametralnego przemodelowania świata interakcji społecznych oraz procesów komunikowania się. Multimedia wniknęły na stałe do środowiska naszego życia, powodując nieodwracalnie zjawisko „kurczenia się” rozmiarów świata. Można powiedzieć, że wizja globalnej wioski Marshalla McLuhana realizuje się na naszych oczach. Za sprawą nowych mediów doświadczamy globalizacji komunikacji, która w coraz większym stopniu określa postać świata oraz życie codzienne

ludzi, powodując fundamentalne zmiany tradycyjnych wzorów funkcjonowania społecznego – poprzez pojawienie się zmediatyzowanych interakcji, quasi-interakcji<sup>1</sup>, jak również komunikowania interaktywnego. Komputery stacjonarne i przenośne, tablety czy smartfony wyposażone w dostęp do Sieci stały się nie tylko nieocenionym źródłem wiedzy użytkowej i ważną przestrzenią edukacyjną, lecz także miejscem wirtualnych spotkań, centrum komunikacji i życia towarzyskiego, źródłem interaktywnej rozrywki. Internet otworzył zatem szeroko drzwi do innego świata, „przez jednych pojmowanego jako realizacja wirtualnego raj, przez innych jako wirtualnego piekła”<sup>2</sup> i zrastając się z rzeczywistością dnia codziennego, radykalnie ją zmienił. Za sprawą dostępu do Sieci w dowolnym miejscu, na urządzeniach stacjonarnych lub mobilnych, jak również za sprawą towarzyszącego tym przemianom zaawansowanego rozwoju technologii komórkowych, dokonuje się demokratyzacja procesów komunikowania się. Nowe media wielokrotnie zwiększają liczbę nadawców i odbiorców, umożliwiając wielokierunkowe i wielopłaszczyznowe przebiegi komunikacji. Ich specyfika tworzy płynność granic między nadawcą i odbiorcą. W myśl McLuhanowskiej tezy *medium is a message*, obcując z nowymi mediami, stajemy się znacznie bardziej pełnoprawnymi uczestnikami procesów komunikowania niż w klasycznym rozumieniu nadawcami lub odbiorcami, ponadto nikt nam już tak wąsko zdefiniowanych ról nie narzuca.

Sprzężone z Internetem multimedia stały się przedmiotami codziennego użytku, bez których większość z nas nie potrafiłaby się już dzisiaj obejść. Ekspansję Internetu, oferującego w atrakcyjnej formule konwergencję wcześniejszych mediów oraz jego ogromny potencjał rozwojowy, akcentowali już pod koniec poprzedniego wieku znawcy świata nauki i mediów, przewidując, że stanie się on wkrótce jednym z najważniejszych kanałów komunikacyjnych. Badacze są dziś zgodni, że interakcje za pośrednictwem Sieci budują kapitał społeczny w podobnym stopniu, jak kontakty bezpośrednie. Konstytuujący się w przestrzeni wirtualnej typ więzi oznacza – ich zdaniem – dodatkową, spersonalizowaną siatkę połączeń, funkcjonującą ponad ograniczeniami czasu i przestrzeni, nakładającą się na wcześniej funkcjonujące sieci<sup>3</sup> interakcji. Taki typ komunikacji prowadzi do powstawania nowoczesnych wspólnot przypominających dawne wspólnoty plemienne – mniej lub

<sup>1</sup> J. Jastrzębski, *Globalizacja mediów i chaos kulturowy*, [w:] *Media i społeczeństwo. Nowe strategie komunikacyjne*, red. M. Sokółowski, Toruń 2008, s. 15.

<sup>2</sup> T. Goban-Klas, *Mitologie Internetu*, [w:] *Techniki komputerowe w przekazie edukacyjnym*, red. J. Morbitzer, Kraków 2000, s. 71.

<sup>3</sup> E. Bendyk, *Antymatrix. Człowiek w labiryncie sieci*, Warszawa 2004, s. 166.

bardziej spójnych społeczności wirtualnych, odczuwających specyficzny rodzaj więzi, posługujących się swoistymi kodami językowymi<sup>4</sup> i tworzących zbiorowości o charakterze postnowoczesnym<sup>5</sup>. Komputery zespolone w internetową sieć środkami nowoczesnej telekomunikacji i teleinformacji łączą i przekształcają treści, formy oraz sposoby korzystania z nich, które znamy z telewizji, radia, porozumiewania się *face to face*, telefonu stacjonarnego, wideo i mediów drukowanych<sup>6</sup>. Stworzona tą drogą możliwość komunikacji zapośredniczonej nie tyle uzupełnia, ile w dużej mierze zastępuje dziś komunikację bezpośrednią.

Sieć bywa preferowana przez wielu użytkowników ze względu na znaczne uproszczenie procesu komunikacyjnego, jego szybkość, oszczędność czasu, jak również swoiste poczucie bezpieczeństwa i anonimowości, których często nie zapewnia komunikacja *face to face*. W środowisku sieciowym jesteśmy często – bardziej niż w realnym życiu – skłonni do otwartości lub wręcz wylewności, bez większych oporów rezygnujemy z prywatności, często też łatwiej wchodzimy w związki przyjacielskie czy znajomości intymne. W komunikacji zapośredniczonej łatwiej niż w realnym życiu osiągamy stosunkowo dużą zażyłość i intymność związków, z drugiej strony – jesteśmy też mniej skłonni do kompromisów, bardziej zaś do postaw i zachowań radykalnych, piętnujących zachowania i postawy innych, obraźliwych, wulgarnych lub wręcz wiktyimizujących. W środowisku wirtualnym, oferującym specyficzny rodzaj anonimowości działa reguła odhamowania – osłabieniu ulegają mechanizmy obronne, będące regulatorami naszych zachowań w bezpośrednim kontakcie, co otwiera drogę do rozmaitych nadużyć i form cyberprzemocy. Jak zauważa Patricia Wallace, „w sieci rozmówca często nie wie, jacy jesteśmy naprawdę. To dodaje nam odwagi i często opowiadamy rzeczy, na które w bezpośredniej komunikacji nigdy byśmy się nie zdobyli”<sup>7</sup>. Brak wizualnych reakcji ze strony partnera interakcji sprawia, że łatwiej przychodzi nam mówienie półprawdy czy kłamstwa. Jeśli nawet nie czujemy się zupełnie anonimowi, fizyczna nieobecność rozmówcy sprawia, że mamy mniej zahamowań, mniej się obawiamy zdemaskowania<sup>8</sup>.

Zauważmy, że podstawą wzajemnego porozumienia w cyberprzestrzeni jest wiedza o tożsamości partnera interakcji, „rozpoznanie” jego osobowości

<sup>4</sup> K. Krzysztofek, *Spółczesność informacyjna a rozwój człowieka*, [w:] *Polska na drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego*, red. W. Cellary, Warszawa 2002, s. 101.

<sup>5</sup> J. P. Bierówka, *Internet jako źródło postaw prospołecznych*, „*Studia Socjologiczne*” 2007, nr 3, s. 33.

<sup>6</sup> M. Sokołowski, *Wielka zmiana czy kontynuacja? W krainie mediów i techn*, [w:] *U progu wielkiej zmiany? Media w kulturze XXI wieku. Nurty – kategorie – idee*, red. M. Sokołowski, Olsztyn 2005, s. 7.

<sup>7</sup> P. Wallace, *Psychologia Internetu*, Poznań 2001, s. 17–18.

<sup>8</sup> Tamże, s. 56.

na podstawie udostępnianych przez niego informacji. Interakcje i związki budują się zatem często w oparciu o pierwsze, często mylne wrażenie; decydujące bywają udostępnione przez partnera interakcji stereotypy związane z płcią, wiekiem, wyglądem, przynależnością kulturową czy społeczno-zawodową. Za sprawą Sieci, dającej swoiste poczucie bezpieczeństwa, możliwe jest „wyrównanie” statusu społecznego partnerów interakcji, co sprzyja lepszemu samopoczuciu, sprawia, że można poczuć się komfortowo. Takich korzystnych warunków przebiegu komunikacji często nie gwarantują spotkania w świecie rzeczywistym.

Na ten aspekt komunikacji zapośredniczonej zwracają uwagę respondenci w badaniach, które zrealizowałam w 2017 r. Sondażem objęłam 160 studentów Uniwersytetu Wrocławskiego. Celem badań, zrealizowanych przy pomocy ankiety audytoryjnej rozdawanej i wzbogaconych wywiadami swobodnymi, było określenie znaczenia Internetu w różnych obszarach życia młodzieży, ze szczególnym uwzględnieniem aspektów komunikacyjnych. Ustalenia, zwłaszcza pozyskane materiały jakościowe, traktuję jako część szerszej zakrojonych poszukiwań badawczych, realizowanych na przestrzeni kilku ostatnich lat i dotyczących znaczenia nowoczesnych multimedii dla współczesnej młodzieży akademickiej.

Studenci objęci przeze mnie ostatnim badaniem znajdują się w przedziale wiekowym 21–24 lata. Ich dzieciństwu i dorastaniu towarzyszyła niezwykła dynamika rozwoju świata cyfrowego oraz oferowanych przez niego rozwiązań technologicznych i bogactwa kanałów komunikacyjnych. Młodzi ludzie oswoili wirtualną przestrzeń życia do tego stopnia, że nie wyobrażają już dziś sobie funkcjonowania bez Internetu, smartfona i multimedii. Poniżej cytuję przykładowe opinie.

Multimedia otaczają mnie ze wszystkich stron, są nieodłączną częścią mojego codziennego życia, czynią je pełniejszym, łatwiejszym i przyjemniejszym... Usprawniają moje funkcjonowanie do tego stopnia, że z pewnością nie potrafiłabym się już bez nich obejść. Nie wychodząc z domu, mogę załatwiać wszystkie bieżące sprawy, robić płatności, przelewy, zamawiać bilety i noclegi, i – przede wszystkim – kontaktować się ze znajomymi, lajkować, komentować, nawiązywać znajomości, ogólnie – cieszyć się życiem, korzystając z różnorodnych rozrywek.

[...] w obszarze kontaktów społecznych świat internetu otwiera dziś nieograniczone możliwości, tak więc nie sposób się w nim nudzić.

Nie potrafiłabym pozostać choćby na chwilę bez możliwości kontaktu z moim partnerem lub z przyjaciółmi, [...] czułabym, że życie toczy się jakby obok mnie, bez mojego udziału.

Podłożem teoretycznym i punktem wyjścia moich badań uczyniłam funkcjonalną teorię użytkowania i korzyści, postrzegając odbiorców mediów jako zbiorowość aktywną, świadomą swoich dążeń, zainteresowań, potrzeb i aspiracji. Użytkowanie mediów oraz sposób obchodzenia się z nimi postrzegane są w tej perspektywie jako działania świadome i celowe. Podejście to neguje przyjmowaną w teoriach behawioralnych tezę o reaktywności odbiorców, odrzuca założenie o bezpośrednim wpływie mediów na postawy i zachowania użytkowników. To nie media zatem wykorzystują mniej lub bardziej podatnych na wpływy odbiorców, lecz odbiorcy użytkują media dla własnych interesów i celów. Są zarazem świadomi osiąganych za ich pośrednictwem korzyści i potrafią wyartykułować, co warunkuje ich zachowania względem mediów. Badani przeze mnie studenci to osoby o ukształtowanych już postawach, upodobaniach i preferencjach, bardzo pewnie czujące się w świecie elektronicznych mediów. Doskonale go oswoiły, potrafią zarazem precyzyjnie definiować swoje potrzeby i oczekiwania związane z użytkowaniem Sieci, z odwiedzanymi stronami, serwisami, komunikatorami, stąd przyjęta perspektywa badawcza wydaje się jak najbardziej zasadna.

Wszyscy badani przeze mnie studenci korzystają z multimediów posiadających dostęp do Internetu w sposób bardzo aktywny; użytkowanie to ma miejsce każdego dnia i odbywa się bądź systematycznie, bądź impulsywnie; jest czynnością samoistną lub towarzyszy wykonywaniu innych czynności, stanowiąc wówczas, jak mówią respondenci, „antidotum na nudę i stres oraz rodzaj odskoczni od szarości i monotonii codzienności”. Pobyt w środowisku sieciowym następuje wielokrotnie w ciągu dnia i zabiera respondentom nawet do kilku godzin dziennie. Do podobnych ustaleń prowadziły badania zrealizowane przeze mnie dwa lata temu, jak również wcześniejsze sondaże<sup>9</sup>. Świadczy to o pewnej trwałości zarysowanej tendencji. U badanych młodych ludzi nie daje się zauważyć znużenia czy zniechęcenia wynikającego z permanentnego, nawykowego korzystania z Internetu.

Na chwilę obecną nie znamy równie atrakcyjnego i wielofunkcyjnego medium, które mogłoby internet zastąpić.

Jego fenomen trafnie ujmują słowa jednego z polskich badaczy mediów:

Komputery (lub smartfony – należałoby dziś dodać), zespolone w internetową sieć środkami nowoczesnej telekomunikacji i teleinformacji łączą i przekształcają

<sup>9</sup> W latach 2008 i 2010 młodzież akademicka przebywała w środowisku sieciowym przeciętnie od 1–2 do 5–6 godzin dziennie, zob. B. Maj, *Media elektroniczne jako środowisko komunikacyjne współczesnego człowieka*, [w:] *Komunikacja wobec wyzwań współczesności*, red. M. Wawrzak-Chodaczek, I. Jagoszevska, Toruń 2011, s. 124.

treści, formy oraz sposoby korzystania z nich, które znamy z telewizji, radia, porozumiewania się *face to face*, telefonu, wideo i mediów drukowanych<sup>10</sup>.

Badana młodzież upatruje uniwersalność i siłę przyciągania Sieci w tym właśnie, konwergencyjnym jej wymiarze:

Internet jest dziś bezsprzecznie najważniejszym i najpotężniejszym z multimediiów. Z powodzeniem zastępuje książki, prasę, telefon, telewizję, radio, kino, nawet koncert.

U większości badanych osób, tak obecnie, jak przed dwoma laty (blisko 85% respondentów w obu badaniach) Internet domowy jest włączony na stałe, co znacznie ułatwia użytkowanie ulubionych stron, serwisów i portali.

decydują względy praktyczne, jest to czysta oszczędność czasu, bo odwiedzanie stron www czy portali społecznościowych jest w moim przypadku czynnością nawykową, którą wykonuję wielokrotnie w ciągu dnia.

Komputer jest u mnie włączony przez cały dzień, a internet przez całą dobę. To bardzo ułatwia życie, nie muszę wciąż na nowo łączyć się z serwerem.

Z kolei z urządzeniami mobilnymi typu smartfon czy tablet, zapewniającymi dostęp do Sieci w dowolnym miejscu i czasie, respondenci starają się praktycznie nie rozstawać. Mając je zwykle przy sobie, „wiedzą, że żyją, gdyż utrzymują stały kontakt z bliskimi i ze światem”. Brak dostępu do środowiska sieciowego oznacza dla nich duży dyskomfort, jakby ich omijały jakieś ważne sprawy. Dzieje się tak, gdy zapomną zabrać ze sobą tablet czy smartfon lub gdy nagle tracą zasięg. Reprezentatywna wydaje się tu wypowiedź:

Smartfon to moje niezastąpione, mobilne okno na świat, nigdzie się bez niego nie ruszam. Dostaję „białej gorączki”, gdy z jakichś powodów nie mam dostępu do sieci.

Wyniki pokazują, że pod tym stwierdzeniem podpisałyby się większość osób; podobne ustalenia uzyskałam przed dwoma laty. Blisko 80% studentów w tamtym badaniu oraz przeszło 90% w obecnym przyznaje, że pobyt w środowisku sieciowym ma w ich przypadku charakter nawykowy; często bywa rodzajem silnego przyzwyczajenia, niektórzy nazywają je uzależnieniem. Respondenci odruchowo, wielokrotnie w ciągu dnia sięgają po urządzenia z dostępem do Sieci. Wyniki ostatniego badania obrazują przy tym znaczący wzrost rangi smartfonów (w porównaniu z badaniami sprzed dwóch lat o przeszło 10%) jako urządzeń eksploatowanych w ciągu dnia najsilniej

<sup>10</sup> M. Sokołowski, dz. cyt., s.7.

(96% badanych musi go mieć przy sobie z uwagi na dostęp do Internetu), nieznacznie zaś tracą na znaczeniu inne multimedia. Prawie  $\frac{3}{4}$  badanych, niezależnie od miejsca pobytu czy posiadanych rezerw czasowych, odczuwa często przymus: sprawdzania poczty i odpisywania na maile, korzystania z popularnych komunikatorów, sprawdzania swoich profili na portalach społecznościowych, podglądania co się wydarzyło u znajomych, odpowiadania na wiadomości, zamieszczania zdjęć, oceniania, komentowania. Dla wielu z nich taka aktywność stała się już swoistym rytuałem.

Kontaktuję się ze znajomymi, obserwuję, co się u nich dzieje, lajkuję.

Czytam bieżące informacje, rozmawiam ze znajomymi, oglądam memy, by poprawić sobie humor.

Respondenci sprawdzają w Sieci wiadomości oraz fakty z Polski i ze świata, oglądają filmy i seriale, słuchają muzyki, oglądają filmiki na YouTube, czytają blogi i fotoblogi, śledzą „na żywo” transmisje ważnych wydarzeń, przeważnie sportowych. Internet spełnia w ich codzienności szereg ważnych, trudnych do zastąpienia funkcji: od szeroko pojętej funkcji informacyjnej poprzez *stricte* edukacyjną, związaną ze studiowaną dyscypliną, zainteresowaniami po funkcje komunikacyjne oraz rozrywko-zabawowe. Wielowymiarowość aspektów życia dziejących się za sprawą wirtualnych przestrzeni utwierdza mnie w przekonaniu, że współczesna młodzież funkcjonuje w rzeczywistości rozszerzonej, w której realność i wirtualność przenikają się w sposób płynny, niemalże niezauważalny, jakby naturalny. Potwierdzają to obserwacje aktywności studentów prowadzone przeze mnie na uczelni na co dzień. Uczestniczenie w zajęciach dla wielu z nich przestało być przeszkodą, by równolegle realizować własną aktywność w przestrzeniach wirtualnych. W niektórych przypadkach odnosi się wręcz wrażenie, jakby studenci zapominali o miejscu swojego aktualnego pobytu i stawianych im zadaniach.

Dla 93% respondentów priorytetowa okazuje się funkcja edukacyjna Sieci. Studiujący użytkownicy, niezmiennie od kilku lat, przygotowując się do zajęć uczelnianych, sięgają przeważnie do takich wyszukiwarek, stron i portali, jak: Wikipedia, Google, Google Scholar, Google+, Ściąga, Chomikuj, Facebook, a także – rzadziej – Quizlet, YouTube, słowniki językowe oraz blogi. Bardzo istotna okazuje się także funkcja informacyjna Internetu (wskazywana przez prawie 90% badanych). Wiadomości w nim dostępne zastępują młodym ludziom codzienną prasę i telewizję, muzyka w Sieci przyczynia się zaś do spadku popularności kanałów radiowych. Badani studenci – w porównaniu z ustaleniami sprzed dwóch lat – wyraźnie rzadziej korzystają

z tradycyjnych środków przekazu, szczególnie z papierowych wydań gazet czy z serwisów informacyjnych w telewizji. Przeszło 80% z nich (w poprzednich badaniach nieco ponad 70%) nie widzi już takiej potrzeby, bo „wszystko jest w Internecie”. Zaspokajanie ciekawości poznawczej dotyczącej bieżących wydarzeń zapewniają im dziś takie serwisy, jak: wp.pl, onet.pl czy interia.pl. Sieć stała się dla nich skarbnicą wiedzy praktycznej, użytecznej na co dzień oraz nieograniczonym w swych zasobach poradnikiem. Podobnie jak w badaniach sprzed dwóch lat spektrum informacji, których dziś poszukują młodzi ludzie, jest niezwykle szerokie: począwszy od treści dotyczących studiowania i zajęć uczelnianych poprzez informacje o kursach dokształcających czy warsztatach oraz doniesienia o wydarzeniach naukowych, kulturalnych czy sportowych po repertuar kin i teatrów, ofertę imprez okolicznościowych i koncertów, informacje o pogodzie, ofertach wyjazdowych, bazie noclegowej, kursach walut czy wreszcie rozkładach jazdy itp. Wyszukiwarki oraz fora internetowe stały się – jak pokazują wyniki moich badań w perspektywie kilkuletniej – ulubionym poradnikiem i źródłem przydatnej na co dzień wiedzy użytkowej. Spektrum informacji zdobywanych tą drogą jest coraz bogatsze: dotyczy to zarówno spraw błahych, jak też kwestii istotnych czy trudnych. Chętnie odwiedzane i bardzo lubiane są strony „z różnymi ciekawostkami, ploteczkami, nowinkami, którym towarzyszą zdjęcia, karykatury, memy”. Wśród stron o takim charakterze najczęściej wymieniane bywają: demotywatory.pl, pudelek.pl, kozaczek.pl, kwejk.pl, bezuzyteczna.pl, mistrzowie.org czy dlastudenta.pl, niekiedy także zagroszkultury.pl i repostuj.pl. Te same nazwy portali pojawiły się także w sondażu sprzed dwóch lat. Studenci niezmiennie twierdzą, że serwisy tego rodzaju pozwalają być na bieżąco, śledzić *newsy* z Polski i ze świata oraz doniesienia i sensacje dotyczące znanych osób, gwiazd estrady, celebrytów, stanowiąc przy tym dla samych użytkowników źródło rozrywki, relaksu, poprawy humoru i dobrej zabawy. Zdaniem badanych uprawiane w ten sposób „podglądactwo to lekki i przyjemny sposób na partycypację w świecie”, a więc śledzenie spraw i wydarzeń społecznych, kulturalnych, politycznych. Dla większości badanych studentów (72% obecnie i 75% przed dwoma laty) bardzo ważna okazuje się – realizowana niejako przy okazji innych celów i aspiracji – funkcja rozrywkowa, realizowana także poprzez odtwarzanie muzyki, gry *online*, oglądanie filmów i seriali, dzięki takim stronom, jak: serialeonline.pl, kinomaniak.tv, seriale.net, ekino.pl, zalukaj.tv, vod.pl.

Poza wymienionymi walorami ważnym aspektem życia studenckiego, zaspokajany w przestrzeni wirtualnej jest pozostawanie w centrum życia towarzyskiego oraz w stałym kontakcie z innymi. Dlatego szczególnie cenio-



ne przez badaną grupę są aspekty komunikacyjne Sieci. Dla 89% ankietowanych (w poprzednich ustaleniach 85%) wchodzenie w interakcje *online* jest równoznaczne z partycypacją w życiu społecznym.

Sieć gwarantuje mi stały kontakt z innymi. Nie wychodząc z domu, mam z każdym dniem coraz większe grono przyjaciół, prowadzę bogate życie towarzyskie, dobrze się z tym czuję i świetnie się przy tym bawię.

Studenci podkreślają, że dzięki komunikacji w przestrzeni wirtualnej, w której stale nawiązują nowe znajomości oraz do której przeniosły się w dużej mierze ich rzeczywiste kontakty i przyjaźnie, doświadczają w sposób zwielokrotniony poczucia przynależności i wspólnotowości z innymi.

Ulubionym miejscem komunikacji i spotkań stały się liczne portale społecznościowe, nie bez przyczyny zapewne określane mianem *social mediów*. Według szacunków w 2018 r. na świecie będzie 2,67 mld użytkowników mediów społecznościowych, zaś w 2019 r. liczba ta wzrośnie do 2,95 mld. Wśród nich rekordy popularności na świecie i w Polsce bije obecnie Facebook. Dzięki swojej wielofunkcyjności oraz globalnemu zasięgowi zdominował on inne komunikatory i portale – dość powiedzieć, że profile na Facebooku posiadają wszystkie badane przeze mnie osoby i korzystają z nich właściwie codziennie, z dużą częstotliwością. Stałe użytkowanie Facebooka, także w przerwach i „okienkach” między zajęciami, w drodze na uczelnię, w dyskotecę czy pubie, jest możliwe dzięki temu, że młodzież praktycznie nie rozstaje się ze swoimi smartfonami. Dla porównania – w starszych sondażach odpowiedzi respondentów dotyczące najchętniej użytkowanych portali i komunikatorów przedstawiały się nieco odmiennie. Jeszcze kilka lat temu duża grupa badanych wskazywała na korzystanie z Facebooka równoległe z Naszą Klasą, Gadu-Gadu czy Skype'em. Wspomniane serwisy oraz komunikatory stanowiły, zdaniem badanych studentów, przedłużenie życia, jego spraw i problemów, były zarazem jednym z najbardziej aprobowanych sposobów udziału w życiu społecznym, źródłem rozrywki i antidotum na nudę. Facebook jest obecnie istotnie wspomagany i uzupełniany, w zależności od młodzieżowych preferencji i upodobań, takimi aplikacjami, jak: Snapchat, Instagram, Messenger czy WhatsApp (wskazywanymi przez  $\frac{3}{4}$  badanych).

Wyniki badań, bezsprzecznie pokazujące dominację Facebooka, nikogo dziś zresztą nie powinny dziwić; potwierdzają one dokonującą się ponad granicami państw i kontynentów dyfuzję wzorów kultury, dotyczącą w równej mierze świata rzeczywistego, co wirtualnego oraz multimedialnego. Facebook to obecnie portal o najszerszym zasięgu, który mieści już 1,79 mld aktywnych użytkowników miesięcznie. Według statystyk z sierpnia 2017 r. w Polsce

z portalu tego korzystało każdego miesiąca ponad 15 mln użytkowników, a 11 mln osób powraca do serwisu każdego dnia<sup>11</sup>. Co minutę na portalu pojawia się 136 tys. nowych zdjęć, 510 komentarzy oraz 293 tys. aktualizacji statusów. W ciągu miesiąca już 12 mln polskich facebookowiczów przegląda treści za pomocą urządzeń mobilnych, a dziennie robi to 9,6 mln osób<sup>12</sup>. Wiele osób wyznaje zasadę, że jeśli czegoś nie ma na Facebooku, to w ogóle się nie wydarzyło.

[...] żeby zaistnieć na tym lub innym portalu społecznościowym, trzeba ustawić odpowiedni status i zbierać kolejne lajki. Najlepiej uzupełnić profil fajną fotką na Instagramie, przykładowo jakimś ciekawym selfie oznaczonym chwytliwym tagiem.

Rosnący wskaźnik polubień oraz ciekawe komentarze są postrzegane przez badanych jako ważny rodzaj społecznej nobilitacji i zaistnienia w świecie. Dostępne statystyki mówią, że przeciętny użytkownik Facebooka ma na profilu najmniej kilkuset znajomych. Badani przeze mnie studenci napisali:

[...] dziś trudno byłoby być uczestnikiem jakiegokolwiek grupy bez profilu na Facebooku.

Mam konto na Fb, żeby ułatwić sobie kontakt z innymi dzięki funkcjonowaniu grup. Na Facebooku jestem codziennie i nie wyobrażam sobie, żeby mogło być inaczej, rozmawiam ze znajomymi, zamieszczam zdjęcia, komentuję, lajkuję.

Respondenci przyznają, że mają na portalu przynajmniej 400–500 znajomych, zdecydowana większość ma ich około 700–900, zaś w pojedynczych przypadkach liczba ta dochodzi nawet do 1500 znajomych. Poruszając się po wirtualnych przestrzeniach komunikacyjnych, młodzi ludzie zaspokajają w dużym stopniu potrzebę przynależności i afiliacji. Pojawia się jednak realne zagrożenie, że koncentracja na sieciowym życiu towarzyskim doprowadzi do zaniedbywania rzeczywistych kontaktów interpersonalnych, co niepostrzeżenie może czynić jednostkę coraz bardziej ubogą w powiązania społeczne. Odczucie owej pustki zaś skutkować może, paradoksalnie, wzmożeniem interakcji – jednak nie w życiu realnym, lecz ponownie w przestrzeni wirtualnej.

Każdego dnia obowiązkowo komunikuję się ze znajomymi na FB. Jestem wręcz chora i niepoczyszona, gdy z jakichś powodów nie mogę tego zrobić. Zauważyłam

<sup>11</sup> M. Kuchta, *Twoja marka w mediach społecznościowych. Jakie dane warto znać?*, <https://socialpress.pl/2017/05/twoja-marka-w-mediach-spoecznościowych-jakie-dane-warto-znac> [dostęp: 10.02.2018].

<sup>12</sup> Tamże.

natomiast, że znacznie rzadziej wychodzę z domu, rzadziej umawiam się na spotkania, na jakiegokolwiek wyjścia do dyskoteki, kina czy pubu.

Od dłuższego już czasu znacznie rzadziej widuję się popołudniami lub wieczorami ze znajomymi. Łatwo zrezygnuję teraz z wyjść i spotkań towarzyskich, gdyż dużo wygodniej jest pozostać w domu i pogadać na Facebooku; mam tam przecież tak wielu znajomych.

Ostatnio wyraźnie zmienił się mój kontakt z przyjaciółmi. Już nie spotykam się z nimi osobiście, tylko przez internet. Brakuje mi czasu i chęci.

Wypowiedzi tego typu, w badanej grupie nieodosobnione, budzą uzasadniony niepokój – wskazują, że część respondentów postrzega kontakt sieciowy jako bardziej komfortowy i atrakcyjny od rzeczywistego (blisko 60% respondentów przychyliła się do tej opinii; w badaniu zrealizowanym dwa lata wcześniej uzyskano zbliżony wynik). Wycofując się z aktywnego udziału w realnym życiu, stają się tak naprawdę coraz ubożsi w powiązania społeczne. Realne staje się zatem zagrożenie wystąpienia w odniesieniu do nich syndromu społecznego błędnego koła<sup>13</sup>. Efektem nadmiernej koncentracji na środowisku wirtualnym może być ucieczka przed światem zewnętrznym; wygenerować się może tą drogą zjawisko wtórnej nieśmiałości. Wypowiedzi części respondentów utwierdzają mnie w przekonaniu, że zagrożenie jest jak najbardziej realne – niektórzy przyznają, że nawiązują znajomości w Sieci i nawet umawiają się na spotkania w „realu”, do których jednak – z założenia – nigdy nie dojdzie. Facebook, podobnie jak inne komunikatory, przyczynia się, ich zdaniem, do innego spojrzenia na otaczający świat: na zwykłych ludzi, wielką politykę czy wreszcie na własną tożsamość.

Ciekawym uzupełnieniem Facebooka stał się dla większości badanych Instagram (korzysta z niego prawie  $\frac{3}{4}$  respondentów; w badaniu przeprowadzonym dwa lata wcześniej deklarowało jego użytkowanie ok.  $\frac{2}{3}$  badanych) – serwis społecznościowy służący do publikowania zdjęć i wideo. Jego popularność, w porównaniu z wcześniejszymi ustaleniami, skokowo wzrosła. Instagram jest wyposażony w filtry do zdjęć oraz filmów, dzięki którym można nadać materiałom fotograficznym lub filmikom niezwykle, niepowtarzalny charakter. To właśnie filtry są jednym z elementów wciąż rosnącej popularności Instagrama, gdyż właśnie dzięki nim nawet niezbyt udane zdjęcia mogą prezentować się interesująco:

<sup>13</sup> W. Cwalina, *Generacja Y – ponury mit czy obiecująca rzeczywistość*, [w:] *Internet – fenomen społeczeństwa informacyjnego*, red. T. Zasępa, Częstochowa 2001, s. 34.

Nie muszę specjalnie znać się na obsłudze programów graficznych, a mogę robić i zamieszczać fajne zdjęcia.

Ten „mobilny album zdjęciowy” jest popularny wśród młodych i kreatywnych osób, gromadząc na świecie około 90 mln użytkowników, których liczba ciągle wzrasta. Badani studenci go lubią i chętnie używają.

[...] stajemy się uczestnikami ogromnej wirtualnej wspólnoty.

[...] gdy polubimy czyjeś filmy lub skomentujemy fajne zdjęcia oraz zaczniemy obserwować daną osobę, zaczynamy istnieć na serwisie i mamy szansę zdobyć kolejnego obserwującego.

Mimo prostoty aplikacji, żeby wyróżnić się spośród milionów kont, należy znaleźć swój sposób na sukces, angażować się i zachęcać innych do odwiedzania naszego profilu.

Można powiedzieć, że jest to aplikacja bardzo autentyczna – ponieważ lubimy wszystko wiedzieć i podglądać życie prywatne innych osób.

Użytkownik Instagrama poprzez ciekawie zaaranżowane zdjęcia czy filmiki chwali się własnym życiem, ujawnia sporo ze swojej prywatności, a proponowane autoprezentacje przemawiają bardziej niż udoskonalone w Photoshopie, pozowane ujęcia. Efekt jest taki, że nastolatki na całym świecie rezygnują z Facebooka i przenoszą swoją aktywność na Instagram. Dzięki materiałom umieszczanym na swoim profilu zdobywają nowych *followersów* pochodzących z różnych zakątków świata. Im więcej polubień, tym wyższa samoocena oraz korzyści z posiadania popularnego profilu.

Wśród respondentów stale rosnącą popularnością cieszy się także Snapchat (w obecnym badaniu prawie 75% wskazań użytkowników, 63% w poprzednim). Zdaniem ankietowanych żadne inne medium nie umożliwia „tak naturalnego kontaktu” ze znajomymi czy intymnej relacji z obserwowanymi celebrytami. Wielu studentów podpisuje się pod stwierdzeniem, że „życie jest zabawniejsze, kiedy żyje się chwilą”. Komunikacja w Snapchacie opiera się przede wszystkim na wysyłaniu zdjęć, które można wyświetlić tylko raz, przez krótką chwilę.

Poprzez Snapchat dzielę się z przyjaciółmi wrażeniami z danej chwili.

Na Snapchacie wystawiam zdjęcia, dzieląc się swoim ulotnym życiem z innymi.

Można także wysyłać krótkie filmiki lub umieszczać materiały w *stories*, dostępne przez dobę. Do zdjęć można dodawać tekst i proste emotikony,

jest także prosty czat. Młodemu ludziom owe, niewyszukane przecież, funkcje Snapchata przypadły do gustu właśnie ze względu na oferowaną ulotność zdarzeń.

Bawi mnie, że znajomi nie mogą moich zdjęć zapisać, mogą je tylko zobaczyć przez kilka sekund. Można się trochę wyluzować i czuć się bezkarnym.

Można popuścić wodze fantazji i trochę się powyglądać przed obiektywem.

Ograniczenia czasowe sprawiają, że wysyłane są zdjęcia, które nigdy nie znalazłyby się na tradycyjnych portalach społecznościowych lub nie zostałyby wysłane z wykorzystaniem innego komunikatora. Specyfika dostępnego narzędzia komunikacji sprawia, że to właśnie za pomocą Snapchata wysyłane są bardziej odważne zdjęcia. Do korzystania z aplikacji motywują również punkty, które otrzymuje się za wyświetlenie naszych zdjęć. Niektórzy użytkownicy przyznają, że wręcz rywalizują o ich liczbę, więc ze Snapchata korzystają naprawdę często. Odnoszę wrażenie, że dla osób znudzonych Facebookiem lub Instagramem, Snapchat wydaje się interesującym rozwiązaniem. Część respondentów do korzystania z niego skłania pewność, że opublikowanych zdjęć nie zobaczą rodzice, którzy często mają konta na Facebooku, ale nie mieli jeszcze styczności ze Snapchatem.

Snapchat spotyka się również z krytycznymi ocenami. Część użytkowników narzeka, że nie ma w nim miejsca na merytoryczne dyskusje lub że aplikacja służy przede wszystkim do internetowego ekshibicjonizmu. Opinie tego rodzaju pojawiają się jednak rzadko. Według dostępnych w Sieci statystyk z aplikacji korzysta obecnie około 100 mln osób, z czego ponad milion w Polsce. Należy oczekiwać, że popularność Snapchata jako innowacyjnego sposobu zaistnienia w wirtualnej przestrzeni będzie z pewnością w najbliższych latach rosła.

Koncentrując uwagę na społecznych aspektach komunikacji zapośredniczonej, należy podkreślić, że środowisko Internetu, wraz z oferowanymi coraz to bardziej oryginalnymi propozycjami tworzenia i podtrzymywania sieci interakcji, stwarza użytkownikom ogromne pole do popisu w zakresie autoprezentacji oraz kreatywności i szeroko pojętej twórczości, z drugiej zaś strony – otwiera drogę do rozmaitych, kryminogennych wręcz nadużyć. Mam tu na myśli głównie wymykający się spod kontroli problem tworzenia fikcyjnych kont na portalach społecznościowych lub kradzieże tożsamości i działanie w cyberprzestrzeni na szkodę drugiej osoby: rozprzestrzenianie kompromitujących, nieprawdziwych informacji na jej temat lub rozpowszechnianie zmanipulowanych wypowiedzi, filmików czy zdjęć, czyli

cyberprzemoc w okraszonym wydaniu, jak również prowadzenie w cudzym imieniu aktywności na forach dyskusyjnych, portalach zakupowych itp. Wspomniane tu oraz podobne zagrożenia staną się punktem wyjścia do kolejnych dociekań badawczych.

Jako pedagog pragnę zwrócić uwagę, że nagminne, odbywające się często bez racjonalnej przyczyny użytkowanie Sieci prowadzić może także – szczególnie w przypadku ludzi młodych – do utraty kontroli nad własnym zachowaniem i być początkiem uzależnienia. Problem ten zaakcentowały ustalenia moich badań. Młodzież studencka nader często przyznaje, że wraz ze wzrastającą aktywnością w środowisku wirtualnym słabnie jej rzeczywista aktywność społeczna; ponadto wiele czynności związanych z pobytom w Sieci respondenci wykonują już nawykowo. Stały się one rodzajem przymusu, swoistym rytuałem. Znaczny odsetek badanych osób niebezpiecznie wydłuża swój pobyt w wirtualnych przestrzeniach i nie wyobraża już sobie funkcjonowania bez niektórych aplikacji czy komunikatorów. Wśród nich najczęściej wskazywane to: Facebook, Snapchat, Instagram oraz Messenger. Respondenci przyznają także, że coraz częściej – nawet z osobami najbliższymi, że środowiska domowego lub akademickiego – wchodzi nie w interakcje bezpośrednie, lecz właśnie w relacje zapośredniczone. Spotkanie i rozmowę w cztery oczy zastępuje często Facebook lub inny, dowolny komunikator. Towarzyszący młodym ludziom wszędzie smartfon i przemożna chęć pozostawania w stałym kontakcie z innymi powoduje, że odebranie połączenia telefonicznego lub odpisanie na czyjś wiadomość stają się dla nich niejednokrotnie ważniejsze od toczony właśnie rozmowy, aktywnego uczestniczenia w zajęciach uczelnianych czy od innych załatwianych właśnie spraw.

Co chwilę muszę sprawdzić pocztę, tablicę Fb czy Snapchata. Dzieje się to już jakby poza moją kontrolą i stało się swoistym rodzajem przymusu.

Ponadto trudno dziś młodym ludziom wyobrazić sobie udane wyjście z przyjaciółmi do dyskoteki czy pubu bez smartfona w kieszeni i stałego podglądu serwisów społecznościowych czy wiadomości tekstowo-zdjęciowych. Badania pozwalają zaryzykować tezę, że wielu młodych ludzi więcej czasu spędza dziś na swoich profilach i kontaktach sieciowych, niż w toczącym się dookoła realnym świecie.

Podsumowując wyniki ustaleń badawczych, należy stwierdzić, że środowisko sieciowe w coraz większym stopniu przenika przestrzeń życiową młodych ludzi: przestrzeń edukacyjną, informacyjną, komunikacyjną czy rozrywkowo-towarzystką. Dzięki ciągłemu rozwojowi i doskonaleniu *social*

mediów, dzięki dopracowywaniu i podnoszeniu atrakcyjności portali, aplikacji czy komunikatorów w badanej populacji studenckiej z roku na rok wzrasta liczba ich wiernych użytkowników. Można powiedzieć, że stwarzane przez Sieć bezpieczne i atrakcyjne warunki przebiegu interakcji społecznych spowodowały, że Internet stał się bardzo ważną przestrzenią społecznego funkcjonowania młodego człowieka i trwałym komponentem jego codzienności.

## Bibliografia

- Bendyk E., *Antymatrix. Człowiek w labiryncie sieci*, Warszawa 2004.
- Bierówka J. P., *Internet jako źródło postaw prospołecznych*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 3.
- Cwalina W., *Generacja Y – ponury mit czy obiecująca rzeczywistość*, [w:] *Internet – fenomen społeczeństwa informacyjnego*, red. T. Zasępa, Częstochowa 2001.
- Goban-Klas T., *Mitologie internetu*, [w:] *Techniki komputerowe w przekazie edukacyjnym*, red. J. Morbitzer, Kraków 2000.
- Jastrzębski J., *Globalizacja mediów i chaos kulturowy*, [w:] *Media i społeczeństwo. Nowe strategie komunikacyjne*, red. M. Sokołowski, Toruń 2008.
- Krzysztofek K., *Społeczeństwo informacyjne a rozwój człowieka*, [w:] *Polska na drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego. Raport o rozwoju społecznym*, red. W. Cellary, Warszawa 2002.
- Kuchta M., *Twoja marka w mediach społecznościowych. Jakie dane warto znać?*, <https://socialpress.pl/2017/05/twoja-marka-w-mediach-spoecznościowych-jakie-dane-warto-znac> [dostęp: 10.02.2018].
- Maj B., *Media elektroniczne jako środowisko komunikacyjne współczesnego człowieka*, [w:] *Komunikacja wobec wyzwań współczesności*, red. M. Wawrzak-Chodaczek, I. Jagoszewska, Toruń 2011.
- Sokołowski M., *Wielka zmiana czy kontynuacja? W krainie mediów i techniki*, [w:] *U progu wielkiej zmiany? Media w kulturze XXI wieku. Nurty – kategorie – idee*, red. M. Sokołowski, Olsztyn 2005.
- Wallace P., *Psychologia Internetu*, tłum. T. Hornowski, Poznań 2001.

### Social contexts of mediatel communications

**Summary:** The multimedia became the area, where various important needs are fulfilled. It is confirmed by my research carried out in the year 2017 on a group of students of the University of Wrocław. They are used daily, many

hours a day. Via multimedia students fulfill their informational, educational, social and communicational aims. In everyday life's the network environment suppresses contact with such classical media. Due to the fact that Internet applications and communicators accelerate and simplify processes of communication and give the feeling of security.

**Keywords:** academic youth, electronic media, mediated communication, multimedia